Nr 333a. Dnia 2 grudnia. Czwartek. Dnia 20 listopada (2 grudnia) 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Bibjanny Panny.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 48.	Wschód księżyca o godzinie 0 minut 22 r.	Poniedziałek: Mikołaja Biskupa W.
Piątek: Franciszka Ksawerego W.	Zachód „ „ 3 „ 50.	Zachód „ „ 10 „ 40 w.	Wtorek: Ambrożego Bisk. Dok. Koś.
Sobota: Barbary Panny Męcz.	Długość dnia godzin 8 „ 2.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 0	Środa: **Niep. Pocz. N. Marji P.**
Niedz: Piotra Chryz., Sabby Opata.	Ubyło „ „ 8 „ 41.	Dziś o godzinie 4 ej rano ciepła 2° R.	Czwar: Leokadji P. M., Walerji P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Samosławy; jutro Szulisława.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa, zaś w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. nabożeństwo dopołudniowe na intencję bractwa adoracji N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Sesja wyborcza zgromadzenia szewców. (Sala magistratu—godz. 4 po południu.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.—od god. 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Lokal muzeum sztuk i starożytności na Krakowskiem-Przedmieściu, róg Królewskiej—od godz. 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakows.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 4-ej po poł.)

Teatra: Wielki: dziś „Łucja z Lammermooru” (występ gościnny panny Elly Russel) i „Katarzyna” (1-szy akt); jutro Koncert symfoniczny;—Rozmaitości: **dziś** „Nasi zięciowie”; jutro: „Słomiany człowiek”, „Bibiński”;—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Rozyna i Marjetta”; jutro „Wojna podczas pokoju”. **(Godz. 7½ wieczorem.)**

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Myśl zaprowadzenia monopolu tytuniowego, jak się dowiadujemy, nieustannie postępuje i obecnie odpowiedni projekt wypracowanym już został w głównych zarysach. W myśl projektu tego z wprowadzeniem monopolu wszystkie fabryki wyrobów tabacznych, których w obrębie Cesarstwa i Królestwa funkcjonuje przeszło 400, mają być przez rząd zakupione i zwinięte, a w ich miejsce ma być otworzonych po odpowiedniem urządzeniu kilkanaście wielkich fabryk tabacznych, mających produkować potrzebną ilość papierosów, cygar, tytuniu. Administracja i kontrola nad pozostałemi fabrykami ma być skarbową, a wyroby wydzierżawiane prywatnym przedsiębiorcom. W projekcie tym między innemi ustanowionym być ma stały procent, jaki odstępowany będzie handlującym.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza nader ważne wyjaśnienie, kiedy policji, nawet przed orzeczeniem sądu, przysługuje prawo zamykać wszelkie zakłady, w których się odbywa sprzedaż gorących trunków. Wykroczenia, nadające to prawo, są następujące: 1. Sprzedaż trunków bez patentu, za cudzym patentem lub gdy termin patentu upłynął. 2. Jeżeli wykupiony patent nie daje prawa sprzedaży trunków w danej, lecz innej miejscowości. 3. Sprzedawanie trunków do wypicia na miejscu, jeżeli nie ma na to specjalnego patentu. 4. Kredytowanie trunków, przyjmowanie za nie rzeczy na zastaw lub zamiana napojów na zboże oraz inne produkta spożywcze, wreszcie wypłata za robociznę gorącemi trunkami. 5. Otwieranie szynków i bawaryj w porze zabronionej, urządzanie zabaw, gier, oraz dopuszczanie bójek, awantur i t. p. 6. Sprzedaż trunków chociażby przy posiadaniu ogólnego patentu w miejscowości, gdzie tego rodzaju handel jest wzbroniony. Wszystkie powyższe wykroczenia pociągają za sobą bezwarunkowe zamknięcie zakładów i odbiór patentów, jeżeli zostaną spełnione przez daną osobę do trzeciego razu włącznie.

= Dopłata Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej na utrzymanie szkoły technicznej powiększoną została, począwszy od bieżącego kwartału, o rs. 4,175 rocznie.

= Podany został do zatwierdzenia władzy wyższej projekt i kosztorys trzeciej serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych; na budowę kanałów żądaną jest suma rs. 1,290,000, na rozszerzenie zaś zakładu wodociągowego rs. 1,690,000, razem więc suma żądanych kredytów wynosi prawie trzy miljony rubli.

= Pierwszą, prywatnemi środkami skanalizowaną ulicą, będzie Trębacka, mająca od Senatorskiej do Krakowskiego-Przedmieścia 502 stóp bieżących. Kanał ten wymuruje budowniczy p. E. Lilpop, podług wskazówek i pod kierunkiem zarządu kanalizacyjnego, koszta ztąd powstałe wynosić będą około 5,000 rs., włazy, wpusty, otwory wentylacyjne itp., oraz wliczając w to już koszta połączenia z głównym kanałem C. Materjały do tego potrzebne będą prawdopodobnie dostarczone przez miasto na rachunek firmy prowadzącej roboty.

= Po skomunikowaniu się p. oberpolicmajstra z zarządzającym pocztamtem warszawskim, postanowiono, aby sprzedaż marek, kopert i blankietów pocztowych w sklepach owarunkować pewnemi przepisami. Sprzedażą taką będą mogły się zajmować osoby nieposzlakowane o żadne przestępstwo i jedynie na mocy specjalnego zezwolenia dyrektora poczt p. Swiatskiego, do którego winny się zanosić o to podania. Nad każdym sklepem, w którym dozwoloną zostanie sprzedaż marek, będzie wywieszony stosowny szyld. Osoby nie posiadające wymaganego świadectwa, mają być pociągane do odpowiedzialności sądowej. Powyższa innowacja została wywołaną, jak zamieszczono w rozkazie policyjnym, ujawnieniem w sklepach, zwłaszcza żydowskich, licznych fałszerstw marek, które nieświadomi kupując, narażają się na to, iż listy ich nie są ekspedjowane. Świadczą o tem codziennie przytrafiające się fakta znajdowania w skrzynkach po kilkadziesiąt listów z fałszywemi markami.

= Sędzia śledczy w Odessie, Czernyszewski, mianowany został sędzią pokoju w okręgu warszawskim.

= Wskutek usunięcia się p. Feliksa Sobańskiego z komitetu rozszerzenia kościoła św. Aleksandra, miejsce jego zajął obecnie p. Zygmunt Rozpędowski, budowniczy i obywatel.

= W tych dniach z rozporządzenia władzy zamknięte zostały pensje: panny Żeleszkiewiczówny i pani Kudasiewiczowej.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału lekar-

78)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego

(Dalszy ciąg.)

Zrazu milczenie zaległo, aż wreszcie Brzechwa, zdecydowawszy się, wprost zagadnął:

— A z daleka to Pan Bóg waćpana do nas sprowadził?

— Z daleka...—odrzekł znów krótko i milczał, patrząc uparcie w ognisko...

Ale im owe responsa krótsze były, im mniej chęci zdradzał nieznajomy do rozmowy, tem większa ciekawość piekła Cześnika i Brzechwę. Po chwili Stawski trącił sąsiada w łokieć, aby kontynuował rozmowę, ten zaś znów zagadnął:

— Może waść z obozu z pod Smoleńska?..

Nieznajomy zwrócił wzrok ku pytającemu, patrzał nań przez moment, a potem głosem stanowczym:

— Z piekła—rzekł—wracam.

Brzechwa, Stawski, Żegota przeżegnali się z przestrachu.

— W Imię Ojca i Syna!—zawołali społem.

Nieznajomy przeżegnał się także, ale milczał.

Po chwili Brzechwa spojrzał na Cześnika, ten znów na Żegotę i dawali sobie znaki wskazując jako ów przybyły musiał być niespełna rozumu.

Wreszcie Cześnik, pierwszy ochłonąwszy z wrażenia, jakie owa odpowiedź wywarła, ozwał się znowu:

— Nie bierz nam waćpan za złe ciekawości naszej, ale w tych czasach to człek szuka wiadomości i widząc podróżnych, pyta, co się dzieje w świecie...

— W tych czasach, przerwał nieznajomy, trzeba też mieć baczenie na to, co i komu się odpowiada, a ja waszmościów pierwszy raz widzę...

— My tu zdawna osiedli—odrzekł nieco urażony Stawski i nie naszą jest rzeczą przybyłym się rekomendować; wszakże gdy waćpan tak nieufny jesteś, to oto w tem żadnej tajemnicy nie masz: jestem Stawski, Cześnik Chełmski, a oto kompanowie moi: panowie Brzechwa i Żegota...

Na to przybyły powstał z ławy i rzekł bardzo grzecznie:

— Wybaczcie waszmościowie zbyt pospieszne wyrazy... Miło mi poznać tak godnych obywateli, których nazwiska cale nie są mi obce. Jam się powinien był pierwszy rekomendować waszmościom, jako jestem Stefan Korniakt, niegdy ziemianin przemyski, a dziś zbieg z więzień pana Łańcuckiego...

A na to wszyscy, którzy to słyszeli, porwawszy się ku Korniaktowi, otoczyli go kołem:

— Jakto? waść z Łańcuta zbiegłeś?

— Tak jest, wprost ztamtąd uciekam...

— A za cóż waćpana więził p. Stadnicki?

Chwilę myślał p. Korniakt, a potem rzekł:

— Długoby o tem gadać trzeba... Ano skoro słyszałem nazwiska waszmościów i wiem, jako wszyscy znacie sami p. Stadnickiego, to już wam ową niedolę moją w krótkich wyrazach opowiem, a może mi i radę dacie co dalej czynić?

Zaczem wszyscy z wielką ciekawością ku niemu się zbliżywszy, usiedli, a Korniakt mówił zwolna w ten sens:

— Wiecie już waszmościowie, jako p. Stadnicki po onym zjeździe lat temu cztery pod Lublinem, jechał tegoż roku pod Sandomierz, gdzie rokosz stanowczo ogłoszony został i wojna panu naszemu Zygmuntowi III wydana. Z drużyną swoją, która blisko dwa tysiące już ludzi liczyła, pociągnął p. Stadnicki do obozu rokoszanów, ale tu już zaczęły się zaraz między nim a p. Zebrzydowskim rozterki. Nie tajno wam jest pewno, jako p. Stadnicki pospołu z p. Herburtem z Dobromila całkiem inne plany mieli: nie chodziło im cale ani o *absolutum dominium*, ani o zagrożone swobody, jeno chcieli detronizacji królewskiej, a zmowy i spiski knowali i dotychczas je knują z onym Gabrjelem Batorym, który już jest siedmiogrodzkiem książęciem. Owoż tedy, gdy p. Zebrzydowski skłonny był do paktowania z królem, Stadnicki na to za nic przystać nie chciał, jeno do wojny domowej parł. Przyszło tam już pod Sandomierzem do gwałtownego między nimi starcia a gdy p. chorąży Niezabitowski obwinił wprost pana Łańcuckiego o haniebną zdradę i zmowę z węgrami i na jakoweś dokumenta wskazał, Stadnicki już się cale do sprawy rokoszowej zniechęcił i obóz z czeladką swą opuścił.

Byłem ja naówczas w obozie królewskim i prawie świadkiem, jako pod Janowcem p. Stadnicki pospiesznie Wisłę przebywszy, umykał, pozostawia-

skiego uniwersytetu warszawskiego zatwierdzony został w stopniu lekarza p. Władysław Goiakowski.

= Z literatury.

* Profesor uniwersytetu petersburskiego, Karajew, wydał po rosyjsku „Zarys historji ruchu reformacyjnego i reakcji katolickiej w Polsce".

Książka ta powstała z wykładów miewanych niegdyś w Warszawie.

* We Lwowie nakładem Gubrynowicza i Schmidta wyszło dzieło ks. Z. Szczęsnego p. n. „Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego".

= Z teatru i muzyki.

* Za wczorajszy koncert Towarzystwa muzycznego należy się prawdziwe uznanie p. J. Kleczyńskiemu, którego staraniem wieczór był urządzony.

W ułożeniu programu widocznym był już zakrój poważny, program też ściągnął tłumy słuchaczów zapełniających doszczętnie salę.

Wykonanie aczkolwiek przeważnie dyletanckie, jednakże miało chwile artystyczne.

W kwartecie fortepianowym wzięli udział znani artyści, pp. Szulc, Ruphs, Thalgrün oraz p. Rajchmanówna, uczennica p. Kleczyńskiego.

Wykonanie tego pięknego dzieła zyskało zasłużone uznanie.

Inne numera koncertu wypełniał przeważnie fortepian traktowany solo (p. Kowalski), z towarzyszeniem drugiego fortepianu (p. Kleczyński) oraz kwintetu smyczkowego orkiestry amatorskiej Towarzystwa.

Z innych numerów na zaznaczenie zasługuje zgodne wykonanie allegro 3-go koncertu Beethovena przez panią Rajchmanową, z wybornym akompanjamentem kwintetu smyczkowego pod dyrekcją p. Noskowskiego.

Sumiennem wykończeniem odznaczało się wykonanie przez p. Kunicką „Romansu" Chopina i „Fantazji węgierskiej" Liszta na dwa fortepiany.

Nakoniec znowu nam tu zwrócić wypada uwagę, że niektóre panie nie uznały za właściwe zastosować się do słusznych wymagań uczęszczających i nie chciały uwzględnić, że pozostawanie w kapeluszach na głowie wyrządza przykrość osobom za niemi siedzącym.

Następstwem tego było, że osoby w dalszych rzędach powstawały w krzesłach, co znowu zasłoniło wszelki widok nieco dalej siedzącym.

* Drugi wieczór muzyczny urządzany przez tutejsze konserwatorjum, odłożony został do dnia 7-go b. m., t. j. do wtorku przyszłego tygodnia.

= Z wystawy w Muzeum.

W dniu wczorajszym ruch zwiedzających wystawę był znacznie większym, niż dni poprzednich.

W godzinach popołudniowych między 1—4-tą widzieliśmy u podjazdu bezustannie po kilkanaście karet.

W ogóle sprzedano biletów 800.

Dziś spodziewany jest jeszcze liczniejszy napływ gości, zwłaszcza w porze wieczorowej, w której pp. Michałowski i Paderewski grać będą na fortepianach p. Kerntopfa.

Cena wejścia naturalnie podwyższona nie zostanie.

Ponieważ wiele osób oglądając wystawę, zwiedza zarazem urządzenia gmachu, a głównie dekoracje wielkiej sali pierwszego piętra, kilkoma więc szczegółami dopełniamy poprzednie nasze informacje o tem cacku architektonicznem.

A przedewszystkiem zwracamy uwagę publiczności na misterne ozdoby białe nad oknami i oknem wewnętrznem, wykonane przez specjalistów włochów.

Nadmienić przytem wypada, iż komitet Muzeum przejrzawszy i zatwierdziwszy plan sali, uprosił p. Michała Trębickiego do objęcia kierunku nad robotami artystycznemi, które też przez cały czas budowy gmachu prowadzone były pod jego opieką.

P. T. zresztą, nietylko doglądał robót, lecz sam dawał plany i rysunki oddzielnych upiększeń, zdobiących dziś ten wspaniały zabytek sztuki.

Co się tyczy wystawy, przypominamy, iż od jutra cały gmach Muzeum będzie już oświetlony gazem i otwarty dla publiczności w godzinach wieczorowych, nie wyłączając też drugiego piętra, które dziś po raz ostatni zamknięte będzie o godzinie 4-ej po południu.

= Sprostowanie.

Znany korespondent warszawski do *Nowoje wremia*, p. Riazanjew, w ostatnim liście swoim do tego pisma czyni szerokie aluzje pod adresem Muzeum przemysłu i rolnictwa, z powodu, iż w liczbie instytucyj rolniczych, które otrzymały pamiątki z wystawy nasion, pominięto Towarzystwo rolnicze moskiewskie.

Wypadek ten posłużył p. R. za materjał do napisania całej korespondencji, która od początku do końca oparta jest na mylnych informacjach.

Nie wchodząc też w szczegóły, upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, iż pudełko z próbami nasion, między innemi, wysłane zostało za nrem 220-ym kwitu urzędu pocztowego warszawskiego, w dniu 5 (17-ym) z. m. i do Towarzystwa rolniczego w Moskwie.

= Bibljoteka matematyczna.

Z przyjemnością dowiadujemy się, iż świetna książnica matematyczna, pozostała po ś. p. Frąckiewiczu, w całości ocalała.

Nabył ją jeden z wychowańców b. Szkoły głównej, wielki miłośnik nauk ścisłych, który teraz, pragnąc szacowne zbiory powierzyć w pewne ręce, całą bibljotekę ofiaruje w darze Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Księgozbiór stanie w wielkiej sali bibljotecznej muzeum, w osobnych szafach, nad któremi umieszczony będzie stosowny napis informacyjno-pamiątkowy.

= Projekt.

Rheinischer Courrier natchniony ogólną stagnacją a jeszcze więcej zapełnieniem wszystkich posterunków, z jakich dochód mieć można, występuje z nowym projektem, bliżej nas obchodzącym.

Chodzi o zakup górzystych pustkowi na południowym szlaku Wisły i urządzenie winnic.

Autor artykułu zapewnia, że hodowla winogron dałaby nieobliczone korzyści.

Producentami, rozumie się, mają być Niemcy, którzy grunta nabędą za pół darmo.

= Ze sportu.

Znana w kraju moczydłowska stajnia koni wyścigowych zrobiła w tych dniach nowy nabytek.

Zakupiono mianowicie w Anglji za 1500 funt. sterl. ogiera, który według opinji znawców, ma posiadać wysokie przymioty reprodukcyjne.

Zwycięzca kilkunastu pierwszorzędnych nagród angielskich znajduje się już na miejscu.

Kupno nastąpiło w celu odświeżenia stadniny.

= Dobry projekt.

W *Ogrodniku polskim* znajdujemy podniesiony projekt zorganizowania nauki ogrodnictwa w kraju, zasługujący na jak najsilniejsze poparcie.

Wiadomo mianowicie, że szkoła ogrodnicza warszawska została czasowo zamkniętą z powodu zmiany zarządu ogrodu pomologicznego.

Jakkolwiek uzyskane od władzy prawo na utrzymywanie szkoły cofniętem nie zostało, pomimo to zamknięcie szkoły okazało się z powyżej wymienionego powodu koniecznem, gdyż wobec skromnych środków, jakiemi ona była prowadzoną, żywotną dla niej sprawę stanowiło bezpłatne pomieszczenie w ogrodzie pomologicznym, który był prawdziwym warsztatem i szkołą praktyczną dla uczniów.

Nadto zarząd ogrodu stanowił zarazem najważniejszą część ciała nauczycielskiego szkoły.

Z chwilą zmiany dyrekcji ogrodu szkoła straciła to wszystko i istnieć przestała.

Rozumiejąc dobrze warunki bytu szkoły, wiedząc przytem, że ona utrzymywała się z ofiar składanych przez życzliwych obywateli, trudno jest przewidzieć, czy szkoła ogrodnicza nanowo funkcjonować zacznie i kiedy mianowicie.

W każdym razie to można utrzymywać na pewno, że nie będzie ona mogła być otwartą w najbliższej przyszłości.

Wobec więc bardzo dającego się uczuwać braku zdolnych ogrodników, okazuje się potrzeba obmyślenia sposobów, mogących tej potrzebie zaradzić.

Najlepiej to zaś możnaby osiągnąć przez zakładanie małych, praktycznych szkół ogrodniczych na prowincji.

Gdzie tylko znajdzie się choć jeden wykształcony ogrodnik, tam możnaby przy dworskim ogrodzie założyć szkółkę.

Nauka w niej powinna się ograniczać do wskazówek, jak wykonywać w praktyce najważniejsze roboty ogrodowe.

Objaśnień niezbędnych do zrozumienia tych robót mógłby udzielać ogrodnik w zimie, bo zwykle wówczas rozporządza on swoim czasem do woli.

Uzyskawszy pozwolenie na prowadzenie takiej szkółki od władzy, według jednego szematu możnaby podobnych zakładów otworzyć kilkadziesiąt w różnych okolicach kraju.

Tym sposobem nauka ogrodnicza, nie paląc się jasnym płomieniem, przynajmniej tlałaby w drobnych, lecz licznych płomykach.

Gdyby znaleźli się chętni do założenia podobnych szkółek, to program dla nich wypracowaliby z ochotą ogrodnicy warszawscy.

Program ten miałby naturalnie szczególniej kierunek praktyczny na oku

---

jąc Zebrzydowskiego i Radziwiłła z nielicznem wojskiem naprzeciw armji królewskiej. Przeszedłszy Wisłę, jeszcze sobie z opuszczonych dworował i krzyczał, jako niektórzy później opowiadali, do Zebrzydowskiego:

— Przeproś króla, mości wojewodo, a wyznaj, żeś głupi!

Jakoż p. Zebrzydowski, widząc, iż nic poradzić nie zdoła wobec przewagi wojsk królewskich, a unikając bezpotrzebnego krwi bratnej rozlewu, co mu chociaż przeciwnikowi, za zasługę poczytać winienem, króla przeprosił i wraz z książęciem Radziwiłłem do ucałowania ręki pańskiej przypuszczony był. Niebawem wprawdzie rozruchy rokoszowe wszczęły się na nowo i przyszło do krwawej rozprawy guzowskiej, w której rokoszanie na głowę pobici, stanowczo rozproszeni zostali, ale już pan Stadnicki nie brał w tem żadnego udziału, jeno siedząc w Łańcucie, sam wojnę z p. Opalińskim wiódł, a z Gabrjelem Batorym ciągle się znosił i od niego nawet posiłki otrzymywał znaczne.

Jak waszmościom wiadomo, wojna ta z p. starostą Leżajskim ciągnie się od lat wielu. O co tam im najpierw poszło, to opowiadać trudno, ale dziś z obu stron zajadłość doszła do najwyższego stopnia. A rozżarzyło się to zwłaszcza od czasu, gdy pan Stadnicki z owego zjazdu z pod Lublina powrócił. Opuścił go podówczas jego wierny kompan, rycerz Dołęga, na którego sumienia nie mało też krzywd ludzkich cięży...

— Rycerz Dołęga—przerwał Żegota—odpokutował już swojej przewiny, a dziś jest wielce świątobliwym kapłanem w zakonie OO. Jezuitów, który misje dalekie odprawuje i wybawia dusze chrześcjańskie z rąk niewiernych...

— Słyszałem o tem—rzekł Korniakt—a skoro się już pokajał, to niech mu Bóg przebaczy! Ale owóż Stadnicki, za to odstępstwo Dołęgi i za to że go p. Opaliński w opiekę wziął, wpadł w gniew okrutny i mścić się zaczął zaraz na całej okolicy leżajskiej, którą ogniem i mieczem pustoszył ze swoją czeladką. Nie było nocy, aby włość jaka nie spłonęła, nie było dnia, w którymby krew ludzka nie ciekła, a co łez tam płynęło i płynie, co skarg i zażaleń idzie przed majestat boży na onego Djabła łańcuckiego, to wypowiedzieć nie sposób. Już nawet jedna dusza w piekle nie odcierpi tego, na co on zasłużył.

— Słyszeliśmy o tem—ozwał się też Brzechwa—ale słyszeliśmy także jako p. Opaliński zgoła mu nie ustępuje, jeno tak samo broi, na pana Łańcuckiego nastaje i gwałtów się dopuszcza. Owo niedawno mówiono nam, jako połapanych pachołków łańcuckich kazał ćwiczyć do śmierci, jako poddanych starosty zygwulskiego, którzy do zamku wino, chmiele, przędze i kitajki wieźli, napadł zbrojnie i zrabował do szczętu, jako posiadłości pana Stadnickiego pali i niszczy.

Pan Korniakt zamyślił się nieco, a potem rzekł:

— Prawda to jest, ale jakże inaczej ma być w wojnie takiej. Nie myślę ja brać w obronę pana Opalińskiego; przyznaję jako także zapalczywym i mściwym jest bardzo, ale to zapewnić mogę, że gdyby jeno głosu gwałtowności swej słuchał, to jużby dawno mógł zgnieść przeciwnika, mając poparcie u króla jegomości i u szlachty. Jeno jest tam ktoś, co ramię jego wstrzymuje...

— Któż taki?—spytał p. Cześnik.

— Ano—odparł Korniakt—nie kto inny, jeno sama pani Opalińska... Już się miała dawno konfederacja szlachty przeciw panu Stadnickiemu zawiązać i byliby go niechybnie zgnietli, ale gdy się w tym celu do Leżajska zjechano, pani Opalińska błaganiem swem tyle dokazała, że plan odroczono, zawżdy w nadziei, jako ów dziki opryszek się umityguje. Byłem ja często świadkiem, jako pani Opalińska nieraz ze łzami zaklinała małżonka, aby oszczędzał Łańcuckiego pana, na własne krzywdy nie bacząc.

— A jakąż przyczynę ma pani Opalińska do takowej interwencji?—zagadnął znów Cześnik.

— Dawna to historja—odparł Korniakt.— Mówią, a może i sprawiedliwie, bo to chyba jeden Pan Bóg wie na pewno, jako pani Opalińska panną młodziutką będąc, zawiodła afekt serdeczny pana Stadnickiego i była główną przyczyną, iż on takim opryszkiem się stał. To pewna, iż jakoweś wyrzuty sumienia gnębić zawżdy musiały duszę tej biednej pani i dlatego tak się za starostą zygwulskim ujmowała. A w tych ciągłych niepokojach, niepewna ani życia swego, ani życia małżonka, z urodziwej a wspaniałej niewiasty, stała się jako cień i prawie zmysły postradała. Jeśli zaś w czem wobec p. Stadnickiego zawiniła, to już za żywota odpokutowała swą przewinę w codziennych udręczeniach srogich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Że zaś władza nie odmówiłaby swego zatwierdzenia, nie można wątpić, wiedząc o jej zamiarach urządzenia jaknajwiększej liczby szkół rolniczych i ogrodniczych w państwie.

= Z przytułku żebraczego.

W ciągu ostatnich kilku dni dostawiono do przytułku na Pawią 17-tu żebraków, przytrzymanych przez policję w różnych punktach miasta.

Z powyższej liczby lekarze łącznie z kilku obywatelami zakwalifikowali do pomieszczenia w przytułku 4 indywidua.

Obecnie więc w przytułku znajduje się 25-u mężczyzn i 58 kobiet, fundusz zaś powstały z ofiar na urządzenie i utrzymanie zakładu wynosi po dzień wczorajszy 7,186 rs. 30 kop.

= Kwestja opałowa.

W przeciągu jednego tygodnia w liczbie upadłości handlowych znajdujemy bankructwa czterech składników węgla kamiennego i materjałów opałowych.

Niewątpliwie obecna łagodna zima a ztąd zupełna stagnacja w handlu drzewem i węglami jest przyczyną tych upadłości.

Dla jednych więc opóźnianie się mrozów stanowi radość, dla drugich smutek.

Trudno, aby dla wszystkich jedna i ta sama przyczyna wywoływała jednakowe skutki.

= W dalekie strony.

W tych dniach jeden z tutejszych młodych weterynarzy pan S., opuszcza Warszawę, dla objęcia posady weterynarza w kraju zaamurskim.

Nadmienić tu trzeba, że obszar powierzony nadzorowi wyjeżdżającego, jest cztery razy większym od Królestwa Polskiego.

= Mleczarnia.

W krótkim czasie w Warszawie ma być założona na wielką skalę mleczarnia akcyjna.

Założycielami są znane firmy warszawskie z kapitałem, który wynosić będzie kilka tysięcy rubli.

= Zabawy na Ujazdowie.

Jakiś p. Feltner występuje z podaniem o oddanie mu na czas zimy do użytku placu Ujazdowskiego, celem urządzenia tam zabaw podczas śniegu i mrozu.

Pomysłowy przedsiębiorca zamierza zaprowadzić sztuczną ślizgawkę, szlichtadę, wyścigi na łyżwach, żywe obrazy, fajerwerki i t. p.

Nie chce on nic z góry ryzykować, ofiarując tylko pewien procent od dochodu, niezależnie od stałych opłat, obowiązujących wszelkie widowiska i zabawy na rzecz kasy miejskiej i teatru.

= Kamienica na raty.

W dniu wczorajszym na mocy aktu notarjalnego, ośm osób nabyło do współki kamienicę, w której obecnie zamieszkują.

Są to długoletni lokatorzy, zadowoleni ze swoich mieszkań i do tak niezwykłego układu przyszło wskutek propozycji poprzedniego właściciela, który obszedł swoich lokatorów i wyraziwszy im swoją myśl, skłonił do porozumienia.

Warunki kupna są nadzwyczaj dogodne.

Przy podpisaniu kontraktu lokatorzy wyliczyli 4,000 rs. gotowizną, t. j. każdy po 500 rs.

Reszta szacunku po potrąceniu pożyczki miejskiej, wynosi 21,700 rs., a sumę tę bez procentu w półrocznych ratach mają spłacić w ciągu 6-ciu lat.

Dotychczasowy właściciel w $1/8$ części również należy do tej współki, gdyż zajmuje lokal i nadal.

Rozmiary wszystkich lokalów są jednakowe, różnice zaś w cenie co do pięter obliczono w stosunku 10%, a rachunki wzajemnie będą uregulowane, w spłacanych bowiem ratach obowiązkowych wszyscy podlegają jednakowemu rygorowi.

= Oszustwo z tandetą.

Donosiliśmy już raz o podstępnych ogłoszeniach handlujących tandetą meblową, iż w takiem a takiem mieszkaniu, z powodu wyjazdu lub innych okoliczności, są do sprzedania za bezcen rozmaite ruchomości.

Wiele osób dało się uwieść i nabyło meble w najgorszym gatunku rzekomo za niską, w rzeczywistości zaś za wysoką cenę.

Jeden z takich tandeciarzy podstęp swój posunął jeszcze dalej.

Przed miesiącem w kilku pismach znalazły się ogłoszenia, iż w jednym z domów na Twardej odbędzie się licytacja zajętych przez komisarza sądowego ruchomości.

Ogłoszenie skutek osiągnęło, gdyż w dniu licytacji mnóstwo zebrało się osób, a nadzwyczaj niskie ceny zachęcały do kupna.

Tak np. jeden z naszych znajomych, p. T., utrzymał się na licytacji jako nabywca wspaniałego na oko biurka za 28 rs., dwóch szaf za 45 rs., kredensu za 23 rs. oraz stołu jadalnego za 30 rs.

Dopiero po baczniejszem obejrzeniu przyniesionych do domu rzeczy, okazało się, że to wszystko tandeta w najgorszym gatunku, o czem najdowodniej świadczy rozpadnięcie się w kilka dni kredensu na drobne części.

Po ścisłem obliczeniu p. T. przekonał się, iż przepłacił przy tem „taniem kupnie" co najmniej 50%.

Inni nabywcy wyszli tak samo na kupnie.

Nie było to bowiem żadne prywatne mieszkanie, tylko sztuczka tandeciarza, który do próżnego lokalu wstawił meble, wynalazł fikcyjnego wierzyciela, ten zaś przeprowadził w skróconym terminie sprawę, zyskał wyrok i dość szybko nakaz sprzedaży ruchomości.

Pan T. najdowodniej o tem się przekonał, a kiedy zainterpelował tandeciarza, wyrażając swoje oburzenie, ten oświadczył, że jest prawnie w porządku i nikt mu takiej drugiej licytacji urządzić nie wzbroni.

Rzeczywiście ma on słuszność, ale i nam nikt nie może wzbronić ostrzedz publiczność przed nową sztuczką pomysłowego tandeciarza.

= Oryginalne zajście.

W dniu wczorajszym w cukierni w alejach Jerozolimskich, z powodu nieporozumienia przy zamawianiu gazety między dwoma gośćmi przyszło do skandalicznego zajścia.

Oprócz bowiem wymiany słów obelżywych, nastąpiła formalna bójka, której z trudnością tamę położono.

Sprawa ta oddaną została na drogę sądową.

Co jednak jest szczególnem, iż gdy obaj przeciwnicy wymienili nazwiska, okazało się, że są jednakowe.

Obaj pp. F. nie pozostają w żadnem pokrewieństwie, a nawet o sobie wcale poprzednio nie wiedzieli.

= Kradzieże.

Na Nalewkach pod nrem 9-ym z piwnicy przeznaczonej na skład skór skradziono 22 wyprawne skóry.—W mieszkaniu D. Nosowa pod nrem 78-ym na Chmielnej została spełnioną kradzież garderoby i 46 rs. w gotówce.—Na Lesznie pod nrem 69-ym skradziono ze strychu bieliznę należącą do kilku lokatorów.—Na Pańskiej pod nrem 92-im u S. Zalewskiej skradziono garderobę i bieliznę wartości 150 rs.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce Lilpopa i Rauą na Nowej Pradze zdarzył się smutny wypadek.

Robotnik Adolf Kowalski przez własną nieostrożność wpadł w dół, w którym się znajdował ostro zakończony drąg żelazny.

Nieszczęśliwy poniósł tak ciężkie obrażenia, iż odwieziony do szpitala praskiego, w godzinę później życie zakończył.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Pradze skutkiem rozbiegania się konia zaprzężonego do bryczki, została przejechaną Amelja Kuśnierska i poniosła ciężkie obrażenia na całem ciele.

Jadący konno Feliks Olszański przejechał Piotra Dumińskiego, który upadł i uległ zwichnięciu nogi, oraz ciężko zranił się w głowę.

= Z Dąbrowy górniczej.

Doroczna uroczystość patronki górników, św. Barbary, będzie w tym roku świetniej niż zwykle obchodzoną.

Przynajmniej tak należy sądzić z przygotowań już przedsiębranych.

Oprócz teatru amatorskiego, odbędzie się bal w miejscowej resursie, w południe zaś, po nabożeństwie, pochód górników z godłami przy dźwiękach muzyki.

Jako rzecz charakterystyczną podają, iż po raz pierwszy od wielu lat zaniechano zaproszenia niemców z kopalń zagranicznych.

Jednomyślna ta decyzja wypływa z tej racji, iż niegościnnych ludzi wzajemnie prosić nie wypada.

Zalany szyb nr. 3-ci w kopalni „Jan" p. Fr. Łapińskiego, skutkiem nieostrożności robotników sąsiedniej kopalni „Mikołaj", został już osuszony.

Wydobywanie węgla odbywa się prawidłowo i produkcja doszła już do normy zwyczajnej, a nawet w tym roku znacznie będzie podniesioną.

= Odnowienie kościoła.

W Łęczycy dokonano kosztem parafjan gruntownej restauracji kościoła pobernardyńskiego.

Kościół ten odnowiono od fundamentów i rozszerzono jego wnętrze przez zniesienie dawnego chóru zakonnego.

W kościele znajduje się kilka portretów rozmaitych dobroczyńców, które wymagają rychłej i umiejętnej restauracji.

= Zmiana lokalu.

Kasa przemysłowców lubelskich z powodu zwiększającej się wciąż czynności, zmuszona została do zajęcia obszerniejszego lokalu i w tym celu w bieżącym tygodniu przenosi się do gmachu teatralnego, w którym zajmie obszerny sklep frontowy z przyległym doń pokojem, obok wejścia do resursy kupieckiej.

Kierownictwo buchalterją tej instytucji objął w tym czasie spadły z etatu b. naczelnik b. filji Banku polskiego w Lublinie p. Paczyński, osobistość ciesząca się powszechnem poważaniem.

= Przyznanie pożyczek.

Lubelskie towarzystwo kredytowe miejskie od daty rozpoczęcia swej urzędowej działalności, czyli od 1-go lipca r. b., przyznało dotąd pożyczek na sumę rs. 900,000, a prawdopodobnie z końcem roku bieżącego, lub najdalej początkiem przyszłego, dosięgnie miljona rubli.

= Rehabilitacja.

Donosiliśmy w nr. 324*b* za *Gaz. rad.* o ujęciu znanego i poszukiwanego „rzezimieszka" w Radomiu.

Jak się okazuje, 18-letni młodzieniec Adam Gaśniewski, którego dotyczyła ta wzmianka, nigdy sądownie karany nie był, ani też pod zarzutem kradzieży nie pozostaje.

Przytrzymanie jego w Radomiu dotyczyło wezwania w pewnej sprawie do kancelarji sędziego śledczego, co wywołało w miejscowym organie niedokładną wiadomość.

= Zmiany.

Podział administracyjny gubernji kieleckiej uległ niektórym zmianom.

Gmina Kromołów, powiatu olkuskiego, przyłączona została do powiatu będzińskiego, gubernji piotrkowskiej; natomiast w powiecie pinczowskim połączone zostały gminy: Wawrowice z gminą Czarkowy, Wieniary z gminą Opatowice oraz Książ z gminą Filipowice.

Gubernja kielecka liczy więc obecnie 127 gmin.

= Projekt.

Organ płocki wystąpił z projektem urządzenia w roku przyszłym w Płocku wystawy rolniczej, na której znalazłyby pomieszczenie wyroby drobnego przemysłu i rzemiosł.

W czasie trwania wystawy odbywaćby się mogły próby siły pociągowej inwentarza roboczego, oraz doświadczenia z nowemi narzędziami i maszynami rolniczemi.

= Sprawa akcyzowa.

W dniu 25-ym listopada w lubelskim sądzie okręgowym sądzoną była sprawa wytoczona przez zarząd akcyzy o nadużycia w gorzelni Pliszczyn.

Obwiniony dzierżawca gorzelni i zarazem gorzelany, jak na śledztwie, tak też i w sali sądowej przyznał się do winy, zeznając, że przy pomocy cienkiego drutu wyrobił bardzo nieznaczny otwór w pokrywie zegaru kontrolującego i następnie wstrzymywał obroty bębenka, w który wchodzi kroplami spirytus i tym sposobem mechanicznie oznacza ilość odpędzoną w wiadrach.

Dowolna więc ilość spirytusu odprowadzaną była wprost do odbieralnika, bez zaznaczenia w aparacie kontrolującym.

Sąd okręgowy skazał obwinionego na zapłacenie kary pieniężnej w wysokości 20,000 rs. lub na więzienie w ciągu lat dwóch i miesięcy ośmiu, z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów osobistych.

Właściciel dóbr Pliszczyn zupełnie nie był pociągany do odpowiedzialności.

= Wodociągi.

Korespondent *Zarji* zwraca uwagę na brak wodociągów w Berdyczowie.

Stutysięczna ludność Berdyczowa obsługiwana jest w sposób pierwotny przez woziwodów.

Sprawa budowy wodociągów była już oddawna poruszaną, lecz o ile się zdaje, nie prędko jeszcze doczeka się wykonania.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy z mleka na sukniach.

Osoby, karmiące same młodą dziatwę, wystawione są więcej niż kto inny na tego rodzaju plamy. Mleko, pochodzące z flaszki, jako zazwyczaj nieco cukrzone, plami więcej niż pokarm naturalny. W każdym razie plamy z jednego czy z drugiego pochodzące źródła, jeśli są całkiem świeże, do wywabienia nie przedstawiają żadnej trudności. Płóciennym gałgankiem lub gąbką, zwilżoną w czystej wodzie, dają się zaraz wyprowadzić bez pozostawienia za sobą najmniejszego na ubraniu śladu. Natomiast mleko zaschnięte na materji już jest nieco uporczywsze. Należy tu zastosować dewizę homeopatyczną „similia similibus", czyli użyć tego samego środka, który spowodował plamę. W rzeczy samej zaschnięte plamy zwilża się zwyczajnem krowiem mlekiem, iżby je całkiem odświeżyć, poczem naciera się je gałgankiem, maczanym w temże mleku, tylko nieco podegrzanem. Zakończa się operację kilkakrotnem przepłukaniem operowanego miejsca w zwyczajnej letniej wodzie. Zbytecznem jest chyba zastrzeżenie, że mleka do tej operacji słodzić nie należy.

— W ciągu 3-go kwartału r. b. na rzecz szpitala starozakonnych na ręce kuratora tegoż szpitala wpłynęły ofiary: od pp. S. M. rs. 1 kop. 60, S. J. Gelbluma rs. 10, Krawcowa rs. 8 kop. 70, J. Wegmajstra rs. 50, J. Rosenfelda rs. 20, Samuela Kogena rs. 50, Berka Zyska rs. 1, Chaima Zalcszteina rs. 1, M. P. Filhera rs. 25, sukcesorów b. p. Goldberga rs. 100, Salomona Konitza rs. 15, N. Weinsztoka rs. 15, N. Marguliesa rs. 1 kop. 80, S. Eisenmana rs. 25, S. Buchweitza rs. 25, N. N. za pośrednictwem p. Hekselmana rs. 25, Rothbarda kop. 50, Taubenhausa rs. 1, M. Kirszenzafta rs. 50, Razem rs. 425 kop. 60. Nadto od p. S. Prywesa 450 funtów blachy cynkowej. Za powyższe ofiary

kurator szpitala składa szlachetnym ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

NEKROLOGJA.

† W dniu 3-im grudnia, w piątek, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Bolesława Wysiekierskiego**, b. oficera b. wojsk polskich, obywatela ziemskiego, za spokój jego duszy odprawiać się będą w kościele górnym św. Krzyża, msze święte od godziny wpół do **10 ej**, a nabożeństwo żałobne odprawi się o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 3-go grudnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w górnym kościele św. Krzyża, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Franciszka **Daszewskiego,** b. pułkownika b. wojsk polskich, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza. 2—4119

† Pozostała wdowa z rodziną po ś. p. Piotrze **Olszewskim,** naczelniku wydziału kontroli służących przy kancelarji warszawskiego oberpolicmajstra, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tak licznie zgromadzonym na jego pogrzeb w dniu 30-ym listopada r. b. przyjaciołom i znajomym oraz kolegom zmarłego, którzy rzewnemi śpiewami u grobu uczcili pamięć najdroższego męża i ojca naszego.

—4111— **Józefa Olszewska z rodziną.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 1-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Opozycja bułgarów przeciw kandydaturze ks. Mingrelji zmieniła znacznie położenie rzeczy. Dotąd mocarstwa przypisywały zwłokę w rozwiązaniu kwestji bułgarskiej Rosji i wzywały ją silnie, aby wskazała swojego kandydata na tron książęcy, oświadczając w zasadzie gotowość przyjęcia każdego, byle nie był nim książę Czarnogórski, albo Piotr Karadżordżewicz. Obecnie gdy Rosja, zgodnie z życzeniem mocarstw, kandydata swojego w osobie ks. Mingrelji wskazała, a mocarstwa tę kombinację bez stanowczego oporu przyjęły, Anglja obudziła opozycję u bułgarów. Fakt ten, pisze korespondent petersburski do *Politische Correspondenz*, może wywołać u rządu tamtejszego chęć wycofania się z jałowej akcji i poprzestania obecnie na przyznanem Rosji przez traktat berliński prawie *veta*. Odjazd jen. Kaulbarsa z Bułgarji był pierwszą wskazówką w tym kierunku, którą Europa dobrze rozważyć powinna.

Wiedeń 1 go grudnia. — (*Tel. pryw. K. W.*) — Wszystkie sejmy zwołane zostały na d. 9 ty b. m.

Wiedeń 1-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Węgierski minister handlu w mowie do wyborców zapowiedział szybkie załatwienie kwestji nafty i podwyższenie cła od surowca. Dotykając położenia politycznego, rzekł: Samodzielność państw bałkańskich jest naszym żywotnym interesem. O to spór wiedzie się z Rosją. Starcie jest tylko kwestją czasu, pomimo, że pragniemy pokoju.

Londyn 1 go grudnia. — (*Tel. pryw. K. W.*)— Waddington upraszał gabinet angielski o stanowczą odpowiedź w sprawie kanału sueskiego.

Darmstadt 1-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Książę Aleksander wyjeżdża na kilka tygodni do Anglji.

Sofja 1-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Zwłoka w wyjeździe deputacji sobranja celem porozumienia się z gabinetami w sprawie wyboru księcia, nastąpiła wskutek przesłanej w nied zielę przez Gadbana baszę noty, w której tenże imieniem W. Porty odradza usilnie wysłania deputacji, przyrzekając, że W. Porta sama ułoży tę rzecz z mocarstwami. Rząd bułgarski odpowiedział ustnie, że deputacja wybraną została przez sobranje i dlatego dopełnić musi swej misji, rząd zaś jest przekonanym, że osobiste porozumienie się deputacji z mocarstwami ułatwi W. Porcie rolę pośredniczącą, jaką na siebie przyjęła.

Telegramy handlowe.

Berlin 1-go grudnia.

Słabe usposobienie giełdy rozwija się coraz szerzej. Dziś znowu na wszystkich polach, z wyjątkiem wartości obecnie przez spekulację faworyzowanych, panowało usposobienie bardzo słabe. Tłumaczą je niepokojami politycznemi i wysiłkami, w celach wojskowych, dla utrzymania pokoju. Wartości spekulacyjne dosyć żywo obracane. Akcje kredytowe odzyskały jedną markę z poniesionych wczoraj strat. Wartości bankowe i kolejowe w zaniedbaniu. Kursa niezmienione. Na polu rent obcych rosyjskie słabo, ruble niżej. Zyto w towarze gotowym o pół marki, na dostawę o całą markę niżej notowane.

Berlin 1 go grudniaa *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	191.70	Akcje kredytowe .	482.—
Wekste na Warszawę	191.50	Listy zast. ser. I-ej	59 90
Wek. na Peters. krótk.	191 —	Weksle na Lon. krótk	—.—
Wek. na Peters. dług.	189 80	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	191 75	Żyto w tow. gotow.	131.75
Wschodnia poż. II em	59.—	Żyto na jesień	133.—

Petersburg 1-go grudnia.

Weksle na Londyn	$22^{21}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$239^{3}/_{4}$
„ „ II-ej emisji	$221^{1}/_{4}$
Półimperjały	866

Wczoraj już obietnice utrzymania się kursu rubli w Berlinie na poziomie wtorkowym, zdawały się giełdzie naszej przeważającemi, podnosiła ona dosyć szybko kursa wartości obcych, nie przewidując, żeby telegramy wieczorne przyniosły tak znacznie niższe notowania urzędowe. Przejście kursu rubli poniżej 192—obniżka półmarkowa—uciśnie zapewne bardzo kursa. Przewidywać więc możemy usposobienie bardzo mocne i dążność silnie zwyżkową. Kurs 191.75 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 52.15 przeszło rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcyj. Notowania dnia poprzedniego były 192.20, 192.25, 481, 132.25 i 134.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 1-go grudnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelazne warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 106—109, średnia 100—105, ordynaryjna 90—98.
Żyto: wyborowe 80 — 82, średnie 77 — 79, ordynaryjne 74—76.
Jęczmień: wyborowy 80—83, średni 73—78, ordynaryjny ——.
Owies: wyborowy 80—84, średni 70 — 76, ordynaryjny 65—68.
Gryka: 70 — 75. **Groch**: 73—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—105.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Tornniu w ostatnich czasach panuje na targu zbożowym usposobienie mocne. Ceny wahają się ciągle, jednakże pszenica podniosła się w cenie o 2 marki na 1000 kilogramów.

Dowieziono małe tylko ilości.

Notowano pszenicę transito (nieocloną) 125 do 135 m., żyto 90 do 94, jęczmień 80—115, owies 80 do 100. Rzepak 160 do 170, rzepik 175 do 190 m. za tonnę.

Makuchy rzepakowe 5.20 do 5.50, lniane 5.50 do 6.25 za 50 kilo.

Z Gdańska dnia 30 listopada donosi pan R. Damme, iż pokup na pszenicę był słaby, ponieważ wywóz do Anglji po cenach jaką tam ofiarują—pomimo ich zwyżki — nie opłaca się.

Notowano polską czerwono-pstrą 132 funt. 142 m., 131 i 132 f. 143 m., pstrą 127 i 129 f. $142^{1}/_{2}$ i 143 m., dobrą pstrą 127 do 131 funt. 145 do $146^{1}/_{2}$ m., szklistą i niezbyt czystą 132 i 133 funt. 145 m., wysoko-pstrą 131 i 132 funt. 148 i 149 m., takaż szklista 129 do 131 f. 150 m., lepsza do 133 f. 153 m. za tonnę.

Żyto tylko krajowe. Ceny bez zmiany.

Jęczmień słabo. Polski duży żółty 110 funt. 90 m., lepszy 112 f. 105 m.

W Libawie żyto mocniej. Za cięźki towar płacono 76 kop. za pud.

Owies bez zmiany.

W Paryżu dnia 29-go listopada pszenica spokojnie 22.60, mąka utrzymała się w cenie 51.75 fr.

W Peszcie pszenica mocno—na wiosnę 8.88.

W Wiedniu pszenica na wiosnę 9.15, żyto 6.80.

W Nowym Yorku usposobienie mocne. Ceny pszenicy wyższe $87^{1}/_{2}$, mąka bez zmiany 2.35.

Wywóz znaczny — fracht drogi $4^{1}/_{2}$. *J. Wł.*

Sprawozdanie z handlu skórami.

W handlu skórami wołowemi nie zaszły w ostatnim tygodniu żadne zmiany. Obroty były dosyć żwawe—z powodu większego pokupu wyrobionego towaru.

Płacono zatem na sztuki 9 do 15 rs.—stosownie do wielkości. Wyjątkowo duże nawet wyższe ceny osiągały.

Na wagę—za funt skóry nieoczyszczonej w sztukach 60, 65, 70-funtowych płacono 12, 13 i 14 kop.—w cięższych 75, 80 i 85-funtowych $14^{1}/_{2}$ i 15 kop.

Skórki cielęce również mocno się trzymają w cenie. Warszawskie 2.40 do 3.75 za parę ssaków.

Prowincjonalnych sprzedano partję 3500 sztuk po 22,50—żądają do 23 rs. za pud. *J. Wł.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Cz.*—Litery ś. p. przed nazwiskiem arcybiskupa Felińskiego w nrze 330-ym, str. 4, szp. 2, położone zostały przez pomyłkę drukarską zamiast liter *ks.*

— *Nauczycielce.*—Ze znanych nam osób w Tyflisie przebywa pani Julja Komorowska, żona inżeniera, oraz Marja Olszewska, żona urzędnika poczty. Mniemamy, że każda z nich informacji udzieli. Tutejsze kantory pośredniczą także, lepiej wszelako starania robić przez Odessę.

— *Panu J. K.*—*Przyroda i przemysł* oddawna już nie wychodzi. W podobnym kierunku istnieje pismo *Wszechświat.* Tak w tem piśmie jak w *Przeglądzie technicznym*, rzeczy mogące interesować specjalistę chemika, znaleźć nietrudno. *Wszechświat* jest pismem mającem na celu bardziej popularyzację nauk przyrodniczych i najświeższych postępów nauki. *Przegląd* zajmuje się postępem i najświeższemi zdobyczami techniki we wszystkich jej zakresach. Stosownie do tej wskazówki może pan sam wybrać, które pismo będzie odpowiedniejsze.

— *Panu W. B. z kolegami.*— Nie powątpiewamy o prawdziwości faktu znalezienia robaka w kawie, ale niepodpisane doniesienie nie wystarcza za dowód dostateczny do wskazywania zakładu, w którym się to zdarzyć mogło.

— *Panu J. K. z Ogrodowej.*—Kompletów *Kurjera* z lat dawnych na sprzedaż nie mamy.

— *Panu K. G. z Nowego Światu.* — Odpowiedź nasza, dana p. Teofilowi R., nie mogła odnosić się do pana. Osoba, której się to tyczyło, mieszka na innej ulicy i ma inne inicjały.

— *Panu T. w T. w g. suwalskiej.*—Sprawę omawialiśmy właśnie w tym duchu. Wrócimy do niej jeszcze w obszerniejszym artykule i wtedy z uwag pańskich skorzystamy.

— *Panu Izydorowi Sz. w Noworadomsku.* — Najlepszej porady w tym kierunku udzieli panu redaktor *Gazety losowań* p. A. Peretz.

— *Panu A. Z. w Pniewie.*—Nie przypominamy sobie tej wzmianki i odszukać jej nie możemy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny i minuty		Przychodzą godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Октября (2 Декабря) 1886 r.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner